Nr 306. **Kraków, Sobota 19 Czerwca 1915.** **Rok XXXIV.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein. & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Pochód na Lwów.

Berlin, 18 czerwca.

„Berliner Tageblatt“ przynosi p. t. „Marsz z Gródka na Lwów“ następujące sprawozdanie telegraficzne swojego sprawozdawcy z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej pod datą 17 b. m.:

Jeżeli kiedykolwiek można było mówić o „zmiatanych przed sobą wojskach“, to wyrażenia tego mogą użyć te armie sprzymierzone, które obecnie pędzą przed sobą trzecią i ósmą armię rosyjską. Obie te armie mimo posiłków zewsząd ściągniętych po swoim odwrocie z pod Tarnowa i Gorlic cofają się teraz nieustannie na przestrzeni od Sieniawy i Przemyśla pod Lwów.

Z linii Cewków — Lubaczów — Jaworów — Rudki wojska sprzymierzone doszły **na północy do Niemirowa i nad Wereszycę,** a na gościńcu Lwowskim **do zachodniej części Gródka.** — Wojska sprzymierzone stanęły nad linią stawów Gródeckich. Ale należy się liczyć z tem, że w najbliższych dniach **nie nastąpi jeszcze rozstrzygnięcie.**

Wiedeń, 19 czerwca.

»Zeit« donosi z c. i k. wojennej kwatery prasowej:

Bitwa na przedpolu Lwowa posuwa się naprzód. Grodeckie wzgórza ma już druga armia za sobą.

Wiedeń, 19 czerwca.

»Korrespondenz Rundschau« donosi z Kopenhagi:

Rosyjskie źródła urzędowe stwierdzają, że **ewakuacya Lwowa została dokonana.**

Sprawozdania petersburskie, donoszące, że armie sprzymierzone są od Lwowa oddalone o 25 mil, rozstrzygają obecnie tylko kwestyę, z **kórej strony nastąpi główny atak na Lwów.**

Car miał wezwać w. ks. Mikołaja, ażeby **przy obronie Lwowa** szanował materyał ludzki.

Ofenzywa na całej linii.

Budapeszt, 19 czerwca.

»Az Est« donosi:

Rosyanie usiłowali stawić opór nad Wereszycą, atoli armia generała Böhm-Ermollego na południe od Gródka **przekroczyła Wereszycę** i na drugim jej brzegu zajęła silne stanowiska.

Armia arcyks. Józefa Ferdynanda **wyparła Rosyan z całego terytoryum aż po rzekę Tanew.**

Wschodnie skrzydło armii generała Pflanzera-Baltina, która pomiędzy Prutem i Dniestrem zamyka tę przestrzeń od wschodu, **odparło 8 ataków rosyjskich,** zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Tendencyjne głosy prasy czwórporozumienia.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Kłamstwa, jakiemi się posługuje prasa trójporozumienia, dowodzą, że publiczności tamtejszej nie przypisuje się wielu zmysłu krytycznego. Faktem jest n. p. doniesienie agencyi Stefaniego, jakoby w obsadzonych teraz przez Włochów okolicach znajdowali się przebrani w cywilne ubrania pospolitacy i żandarmi austryaccy z misyą niepokojenia operacyj włoskich i wystawiania ludności na represalia ze strony wojska włoskiego. Otóż to doniesienie urzędowe jest dowolną parafrazą bajki Ezopa o wilku, który obwiniał baranka o mącenie mu wody, z tą różnicą, że my mamy dość siły, żeby nieprzyjacielowi wybić z głowy jego wilcze zapędy wobec bezbronnej patryotycznej ludności.

Znamiennem jest także dla prasy trójporozumienia sposób, w jaki teraz traktuje odzyskanie Przemyśla. Po poddaniu się Przemyśla przypisywano tej twierdzy nadzwyczajne znaczenie wojskowe i polityczne, dość wymienić wywody „Russkiego Słowa“, „Russkiego Inwalida“, wojskowego sprawozdawcy „Timesa“ i „Figara“, zwłaszcza zaś reskrypt rosyjskiego generalissimusa, powtórzony przez tę prasę, a oświadczający, że wyswobodzona Czerwona Rosya przez zdobycie tej niezwyciężonej twierdzy, tem silniej przykuwa się do Rosyi. Po odebraniu Przemyśla przez nas, głosy prasy brzmią tak, że zupełnie dezawuują poprzednie zachwyty. Z wyjątkiem sprawozdawcy „Matina“ zbagatelizowało odzyskanie Przemyśla sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego. Wielu krytyków wojskowych trójporozumienia pisze, że twierdza ta była nieużyteczną, a nawet była zawadą. Tylko Hervé zwraca się przeciw bagatelizowaniu przez komunikat rosyjski tego wypadku i przyznaje, że wrażenie tej wiadomości było tem przykrzejsze, że publiczność nie **była** na nią wcale przygotowana.

Ostrzeliwanie Ossowca.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 19 czerwca.

Dzienniki tutejsze donoszą z Kopenhagi:

Ciężka artylerya niemiecka rozpoczęła znowu ostrzeliwać Ossowiec i trzymała twierdzę pod ogniem od godz. 5 po południu do późnego wieczora.

Zakaz obcych języków w Rydze.

Sztokholm, 19 czerwca.

W Rydze zabroniono w publicznych urzędach i instytutach, oraz w publicznych lokalach, posługiwać się językami: łotyskim, estońskim i litewskim. Petenci, przybywający do władz, a nie znający języka rosyjskiego, mają się zjawić w towarzystwie tłómaczów. **Niemieckiego języka nie wolno absolutnie używać** nawet przy pośrednictwie tłómaczów.

Zatopienie „U 29“.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 19 czerwca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

Wedle informacyj, otrzymanych przez »Tägliche Rundschau« zatopienie łodzi podwodnej »U 29« odbyło się w sposób następujący:

Angielskie okręty wojenne zabrały szwedzki, lub norweski okręt cysternowy, wiozący naftę. Oficerowie angielscy objęli komendę na skonfiskowanym okręcie. Wkrótce wynurzyła się niemiecka łódź podwodna »U 29« i ufając fladze neutralnej okrętu, zażądała pewnej ilości oliwy, na co komenda okrętu zgodziła się. Gdy łódź zbliżyła się, **okręt cysternowy w pędzie najechał na nią i zatopił ją.**

Pogróżki serbskie.

Lugano, 18 czerwca.

„Italia“ donosi:

Pewien członek serbskiej skupczyny oświadczył w „Nowosti“, że jeżeli trójporozumienie ofiarowało Bułgarom rzeczywiście pewne terytoryum Serbii, to przyrzeczenie to będzie bezprzedmiotowem. Serbia nie odstąpi ani piędzi ziemi. Kto pragnie Macedonii, niechaj sprobuje ją wziąć.

„Avanti“ w artykule, po największej części skonfiskowanym, zwraca uwagę na niebezpieczne współzawodnictwo wśród czwórporozumienia.

Włochy wołają o pomoc.

Berlin, 19 czerwca.

Z Lugano donoszą do »Vossische Ztg.«:

Głosy publicystyki włoskiej, zwróconej pod adresem państw bałkańskich, stają się coraz bardziej beznadziejne. W jednym z ostatnich numerów pisze »Stampa«:

»Niestety, Rosyanie nie mogą nam pomódz, ale gdyby przynajmniej Serbowie podjęli ofenzywę, to ułatwiłoby naszą ofenzywę nad Isonzo«. Poza tem dziennik ten pisze niestworzone rzeczy o wyczerpaniu Austro-Węgier.

Tylko nie wielu politycznych pisarzy jak n. p. Rafaele Nardini w »Gazetta del Popolo« występuje przeciw tym fantazyom i mówi, że Austro-Węgry ciągle jeszcze stoją jak mur żelazny.

Pismo papieża do ambasadora Bülowa.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 19 czerwca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Kolonii:

Papież wystosował do księcia Bülowa, z powodu jego ustąpienia, serdeczne pismo, w którem **podnosi wielkie zasługi księcia.**

O zwiększenie produkcyi środków żywności.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 19 czerwca.

Biuro Reutera donosi: Prezydent ministerstwa rolnictwa zamianował komisyę, pod przewodnictwem lorda Mildnera, która ma się zająć obmyśleniem środków dla powiększenia produkcyi środków żywności w Anglii i Walii, gdyż **wojna może się przeciągnąć aż poza zbiory.**

Angielska pożyczka wojenna,

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 19 czerwca.

W Izbie gmin zawiadomiono, że kanclerz skarbu Mac Kenna dnia 21 czerwca wniesie w Izbie gmin ustawę o pożyczce wojennej.

Angielski materyał wojenny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 19 czerwca.

Lloyd George wniesie w Izbie gmin 23 czerwca ustawę w sprawie sporządzania potrzebnego materyału wojennego. Ustawa zawierać ma ważne zarządzenia.

Ruch rewolucyjny w Moskwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Sztokholm, 19 czerwca.

Mimo ostrej cenzury przedostają się **wiadomości o pogromie,** który miał miejsce poprzedniego tygodnia w Moskwie. Wiadomości te mogą dać jednakże tylko słaby **obraz groźnej tragedyi,** która się tam rozegrała. Coraz jaśniejszem się okazuje, że **ruch był raczej natury rewolucyjnej, niż nacyonalistycznej. Pierwszą przyczyną były,** jak opowiada pewien szwedzki kupiec, który przybył tu z Petersburga w zamieszczonym w »Nia Daglig Allehanda« opisie, **klęski rosyjskie, szczególnie w Galicyi, których władze nie mogły ukryć dłużej.**

Wiadomości o tych klęskach **i wzmagająca się drożyzna wywołały ruch wśród ludności.**

Pierwszy wybuch nastąpił **w poprzednią środę** i zwrócił się przeciw obcokrajowcom, szczególnie mającym niemieckie nazwiska. **Tłum rozpasany splądrował także wiele sklepów szwedzkich poddanych.** Skład jubilerski, należący do pewnego Szweda, został uratowany tylko dzięki przytomności umysłu właściciela. Groźniejszem od niszczenia sklepów było **niszczenie zakładów przemysłowych.** Dopiero gdy **podłożone pożary** poczęły grozić przeniesieniem się na rosyjską część miasta, wkroczyła policya i wojsko. **Szkodę wyrządzoną oceniają na 350 milionów rubli.**

Nastrój w Grecyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 19 czerwca.

Sprawozdawca »N. Fr. Presse« miał rozmowę z prof. Eiselsbergiem, który właśnie wrócił z Aten od łoża chorego króla greckiego. Oświadczył on, że stan zdrowia jego wysokiego pacyenta poprawił się i zupełne jego wyzdrowienie jest pewne. **Nastrój w Atenach jest nawskroś przyjazny dla Niemiec i Austro-Węgier.** Zwłaszcza zdradziecki napad Włoch wpłynął na usposobienie opinii publicznej w Grecyi.

Powrót Nathana.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 19 czerwca.

„Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Lugano: Wedle „Corriere della Sera“, były burmistrz Rzymu, N a t h a n, powrócił z Kalifornii.

(Nathan, ustąpiwszy z burmistrzostwa m. Rzymu, został przez rząd włoski zamianowany komisarzem rządowym dla działu włoskiego na wystawie w San Francisco. Z tego tytułu wyjechał do Ameryki, ale tam zajął się agitacyą przeciwko Niemcom i Austryi. U. R.).

Choroba ks. Thuna.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 19 czerwca.

Z Pragi donoszą, że były namiestnik Czech ks. Thun poddał się w Hamburgu operacyi oczu, która się dobrze udała.

Z powiatu brzozowskiego.

(Koresp. wł. „N. Reformy“).

— 15 czerwca.

Powiat brzozowski należy do tych, który podczas zeszłorocznych operacyj wojennych bardzo dużo ucierpiał. Już we wrześniu z. r. było Brzozowskie terenem przemarszu wojsk generała Auffenberga z pod Komarowa na lepsze stanowiska. Ofenzywa **październikowa** austryacka szła znów temi samemi szosami i drogami. W okolicy miasteczka **Dynowa** rozegrała się zażarta bitwa. Przemarsze austryackich sił zbrojnych i trenów trwały aż do pierwszych dni listopada, kiedy ostatecznie nastąpił odwrót z nad Sanu. Także **grudniowa** ofenzywa austryacka objęła znaczną część powiatu brzozowskiego, a nawet pod samem Brzozowem przyszło dnia 20 grudnia z. r. do bitwy.

Poseł dr **Biały** wyjechał z Brzozowa jeszcze podczas pierwszej inwazyi. — Miasto opuściła większość inteligencyi, z powiatu wyjechało także kilku księży, nauczycieli i właścicieli ziemskich, z obawy przed grozą wojny. W Brzozowie grasowały długo rozmaite choroby epidemiczne podczas inwazyi nieprzyjacielskiej. Głównie zaś tyfus czynił największe spustoszenie. Niemałe zasługi przy zwalczaniu tej zaraźliwej choroby poczynił lekarz dr **Niziołek,** pomimo braku odpowiednich środków leczniczych. Dobrze zapisał się w pamięci mieszkańców także dyr. **Pająk,** który jeszcze w styczniu zorganizował akcyę, celem zbierania składek na rzecz najbiedniejszych z głodu przymierających mieszkańców. Później doznał p. Pająk poparcia ze strony lwowskiego komitetu ratunkowego. W Brzozowie bardzo wiele budynków zdemolowanych lub porozbieranych na opał, a urządzenia wewnętrzne kompletnie poniszczone lub zrabowane i wywiezione zostały w głąb Rosyi.

Najbliższa **okolica** Brzozowa mocno zniszczona, zwłaszcza te wioski, w których w grudniu z. r. mordercze rozegrały się walki postępujących wojsk austryackich za uciekającemi Rosyanami. **Domaradz,** Humniska, Jasienica, Jabłonica Polska i wiele innych wiosek zostało srodze zrujnowanych. — Warunki egzystencyi ludności w tych okolicach są **wprost rozpaczliwe.** W powiecie znajduje się po inwazyi conajmniej 9.000 rodzin nie mających środków do życia. Cyfra to poważna, zwłaszcza, że w powiecie brzozowskim, odciętym od ważniejszych linij kolejowych, brak środków żywności.

W miasteczu **Dynowie** spalone trzydzieści trzy domy, siedm silnie zrujnowanych, prawie wszystkie inne częściowo uszkodzone. Z górą stokilkanaście rodzin było długi czas **pozbawionych wszelkich środków do życia.** Mieścina w niesłychany sposób zanieczyszczona, wskutek ciągłych postojów wojsk nieprzyjacielskich. Panowała tu późną jesienią i w zimie dyzenterya, która pochłonęła mnóstwo ofiar wśród wojska i mieszkańców tutejszych. — Także tyfus i cholera święciły tu również tryumfy. Tyfus grasował i z wiosną, ale sporadycznie.

Zarząd miasta sprawował dosyć sprężyście p. Władysław **Biega,** dyrektor Towarzystwa Zaliczkowego, który radził sobie, jak mógł z opłakanemi finansami miasteczka. — Dawny bowiem burmistrz, mieszczanin, zrezygnował ze swego stanowiska bezpośrednio przed ewakuacyą. Z Dynowa wyjechali: ks. proboszcz Sztusłowicz i katecheta ks. Władysław Drzewicki. Został jedynie ks. Bahos, a z lekarzy dr Mikułowski. Adwokaci obaj wyjechali, urzędnicy sądowi wszyscy, a z podatkowych zostało kilku — i cierpieli biedę. *P.*

Zjazd Ligi kobiet.

Kraków, 19 czerwca.

W sali Domu Lekarskiego przy ulicy Radziwiłłowskiej rozpoczął się dzisiaj rano I. zjazd Ligi kobiet, najmłodszej organizacyi N. K. N., powołanej do życia przez kobiety polskie celem zorganizowania niesienia pomocy walczącym w polu legionistom. Zjazd ma uchwalić statut organizacyi i złączyć wszystkie dotychczasowe luźne Ligi w jedną wspólną całość. W zjeździe biorą udział przedstawicielki Lig kobiet z Galicyi, Śląska i Królestwa Polskiego, okupowanego przez armię austryacką. Ogółem przybyło na zjazd około 150 delegatek. Z Galicyi przyjechały delegatki prócz krakowskich pań, z Białej, Suchej, N. Targu, Zakopanego, Myślenic, Limanowej, N. Sącza, Żywca, Oświęcimia, Krzeszowic, Jordanowa, Makowa, Skawiny i Wadowic. Z Królestwa Polskiego przybyły na zajazd delegatki z pięciu okupowanych miejscowości.

Zebrane panie przywitała p. prof. Cybulska, zagajając obrady. P. Cybulska wskazała na potrzebę zrzeszenia kobiet polskich pod naczelnem kierownictwem N. K. N., dla niesienia pomocy żołnierzom polskim oraz zaproponowała prezydyum zjazdu, do którego weszły panie: Marya Piłsudska, hr. Russocka, Anna Lewicka, Karolina Satalecka, Zofia Moraczewska. Na sekretarki zjazdu wybrane zostały panie: Żuławska Kazimiera, Józefowa Żychoniowa i Weychert-Szymanowska.

Następnie zabrał głos poseł Dr German i imieniem N. K. N. witał zjazd Ligi kobiet. Zjazd ten w obecnych czasach — mówił p. Dr German, — ma wielkie znaczenie dla konsolidacyi naszego rozbitego społeczeństwa. Tylko kobiety najlepiej potrafią społeczeństwo to zrzeszyć pod tak szczytnem hasłem, jakiem jest sprawa niesienia pomocy walczącym naszym legionistom. W końcu życzył mowca najlepszych rezultatów obradom zjazdu.

W dalszym ciągu obrad objęła przewodnictwo pani Piłsudska, a delegatki zdawały sprawozdanie z działalności poszczególnych Lig kobiet na prowincyi.

Następnie po wspólnej fotografii odbył się wspólny obiad. Dalsze obrady o godz. 4 po południu. Na porządku dziennym znajduje się statut Ligi, dyskusya i wybór zarządu. Obrady zakończą się dzisiaj wieczorem.

KRONIKA.

Kraków, 19 czerwca.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się **jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.**

Przywóz i wywóz towarów do Królestwa Polskiego. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje:

C. i k. komenda gubernialna Kielce utworzyła w porozumieniu z krakowską c. i k. Komendą twierdzy biuro informacyjne dla przewozu i wywozu towarów do Królestwa Polskiego, z siedzibą w Krakowie przy ul. św. Gertrudy l. 12, parter. Biuro to udzielać będzie interesentom wszelkich informacyj w sprawach przywozu i wywozu towarów do Królestwa Polskiego i ma na celu popieranie i ułatwianie handlowo-politycznych stosunków między monarchią i nowo okupowanemi częściami Królestwa. Do powyższego Biura należy również zgłaszać się w s p r a w i e p o z w o l e ń d o p o d r ó ż y do Królestwa Polskiego i z powrotem.

Dzień Czerwonego Krzyża odbędzie się, jak donosiliśmy, jutro. Komitet licząc na ofiarność Krakowa, ma nadzieję, że wynik będzie dla filii krakowskiej Towarzystwa Czerwonego Krzyża wspaniałym. W razie niepogody odbędzie się ten dzień w przyszłą niedzielę te. j. 27 czerwca.

Termin przyłączenia Podgórza ustalony. Z magistratu krakowskiego komunikują nam, iż cesarz postanowieniem z 17 czerwca pozwolił na utworzenie starostwa Podgórze-okręg z siedzibą w Podgórzu w miejsce dotychczasowego starostwa podgórskiego, które wskutek przyłączenia miasta Podgórza do Krakowa z dniem 1 lipca b. r. przestaje istnieć.

Pobór wody wodociągowej z dniem dzisiejszym dozwolony jest w godzinach od 6—10 rano i 5—9 wieczorem.

Brak nabiału i jaj daje się coraz bardziej odczuwać w Krakowie wskutek trudności, na jakie natrafia dowóz tych produktów z Królestwa Polskiego oraz innych powiatów galicyjskich. Obecnie za kopę jaj żąda się w Krakowie 8 koron, a jeżeli dowóz z Królestwa Polskiego będzie dalej zakazany, to cena ta jeszcze się podniesie. W Królestwie tych produktów jest poddostatkiem, jak świadczą sprawozdania pism w Berlinie i Wrocławiu, dokąd te produkty są z Królestwa dowożone.

Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza otwiera z dniem 1 lipca b. r. kurs gry skrzypcowej, śpiewu choralnego i teoryi muzyki dla dzieci od lat 8—15. Nauka odbywać się będzie grupami po 15—20 osób, w godzinach porannych. Celem jej jest umuzykalnienie najszerszych kół dzieci przez zbliżenie ich do muzyki, która dotąd przystępną była tylko dla zamożnych. — Kurs prowadzi p. Ameisenówna. Opłata 1 kor. miesięcznie. Wpisy w poniedziałki, środy i soboty od godz. 5—6 po poł., ul. Dunajewskiego 7. Dzieci wpisujące się na lekcye gry skrzypcowej muszą mieć skrzypce.

Kazania wojenne. Pastor Monsky, generalny sekretarz Tow. ewangielickiego w Austryi, który od wybuchu wojny w różnych miastach monarchii miewał wykłady i kazania wojenne dla ewangielików, przybył do Krakowa i wygłosi szereg kazań w kościele ewangielickim (Grodzka 58). Kazania te rozpoczną się jutro o godz. 6 wieczór i odbywać się będą codziennie przez tydzień, poczem pastor Monsky wyjeżdża do gmin ewangielickich, uwolnionych od najazdu wroga.

W zakładzie naukowo-wychowawczym żeńskim J. i M. Lewickich w Krakowie (dawniej H. Strażyńskiej) ul. Franciszkańska 1. odbędzie się 28-go czerwca o godz. 9 rano egzamin wstępny do klasy I gimnazyum klasycznego z prawem publiczności, do gimnazyum realnego-zreformowanego i do czteroklasowej szkoły normalnej. Do ostatniej przyjmuje się także chłopców. Przy zakładzie internat dla panienek.

Powrót sądów krakowskich z Ołomuńca. Dnia 20 b. m. wraca do Krakowa z Ołomuńca wyższy sąd krajowy, nadprokuratorya oraz senat karny krajowego sądu karnego wraz z oddziałem śledczym i prokuratoryą.

Kurz w mieście. Wskutek panującej od dłuższego czasu posuchy unoszą się bezustannie w całem mieście tumany pyłu i prochu, szczególniej na ulicach niebrukowanych oraz na plantach. Wczoraj wieczorem po przejeździe kilku ciężarowych samochodów przez ulicę Wiślną wszystkie stoły i stoliki kawiarni letniej naprzeciwko pałacu biskupiego okryły się tak grubą warstwą kurzu, iż goście musieli obrosumi przykrywać podane im napoje. Na plantach w godzinach wieczornych trudno jest przejść, taki wszędzie panuje proch. Należałoby obecnie częściej kraplać i zlewać tak ulice jak planty, albowiem dotychczasowe stosunki są wprost nie do zniesienia.

Prezydyum lwowskiego wyższego sądu krajowego obecnie w Ołomuńcu, podaje do wiadomości, że w Galicyi wschodniej sądy obwodowe w Kołomyi, Samborze i Stryju, tudzież sądy powiatowe w Birczy, Boryni ,Bukowsku, Brzozowie, Delatynie, Drohobyczu, Dubiecku, Dynowie, Jabłonowie, Jarosławiu, Kosowie, Kutach, Lisku, Lutowiskach, Rymanowie, Sanoku, Starym Samborze, Starej Soli, Turce i Żabiu — a na Bukowinie sąd obwodowy w Suczawie, tudzież sądy powiatowe w Czerniowcach, Czudynie, Dornie, Gurahumorze, Kimpolungu, Putilowie, Radowcach, Seletynie, Serecie, Solce, Stanowcach, Stulpikanach, Storożyńcu, Waszkowcach i Wyżnicy podjęły na nowo czynności urzędowe.

Ponowna zniżka cen wieprzowiny w Wiedniu. Na ostatni wiedeński targ nierogacizny w Wiedniu przywieziono na sprzedaż o 2400 wykarmionych wieprzów więcej, niż w zeszłym tygodniu. Podaż znacznie przewyższała popyt i wobec tego targ był słaby, a ceny spadły. Przy wszystkich jakościach tucznych wieprzów ceny obniżyły się o 50 koron na 100 klg.

Przy sztukach chudych, przeznaczonych na mięso, których przywieziono także o 200 sztuk więcej, ceny spadły o 20 koron na 100 klg. Jest to już ponowny spadek cen wieprzowiny w krótkim czasie, tak, że w ciągu ostatnich dni 14 ceny tucznych wieprzów spadły, według jakości, o 60 do 90 kor. na 100 klg., czyli o 60 d o 90 h a l. n a 1 k l g., a nierogacizny chudej na mięso o 30 kor. na 100 klg.

Podnoszenie się cen wieprzowiny w Budapeszcie i Wiedniu było dla krakowskich rzeźników jednym z najważniejszych motywów przy ich ciągłych żądaniach podwyżki taryfy na mięso i wędliny. Ciekawa rzecz, czy teraz, kiedy ceny w Wiedniu spadły, nasi rzeźnicy tak szybko obniżą ceny mięsa i wędlin, jak przedtem natychmiast, co tydzień je podwyższali, gdy ceny żywego towaru szły górę.

Drukarze a wojna. Zawodu drukarskiego wojna również nie oszczędziła. W samych Niemczech do końca marca padło na placu boju 1.242 drukarzy. W Neapolu 2 drukarnie, w których składano popierające neutralność dzienniki »Mattino« i »Giorno«, zostały przez tłum zniszczone, a mianowicie pierwsza została przez demonstrantów spaloną, druga doszczętnie rozbitą. W Mitawie na rozkaz policmajstra kazano z fasady domu drukarni Steffenhagena usunąć bezzwłocznie niemieckie godło drukarskie, które — według rozkazu — »chociaż nie jest orłem państwowym, lecz wyglądem przypomina go i może podrażnić patryotyczne uczucia mieszkańców«.

W neutralnej Szwajcaryi spłonęła doszczętnie pierwszorzędna fabryka drewnianych liter afiszowych firmy Roman Scherer w Lucernie.

Z kraju.

Zakopane, 16 czerwca. (Pogoda. — Tow. Tatrzańskie. — Komitet Obywatelski. — Zdrowotność. — Teatr). Z dawien dawna Zakopane ma taką opinię, że w lecie w najlepszym razie ilość dni słonecznych nie przewyższa ilości dni deszczowych. Bywało już i tak, że prawie cało lato od świtu do nocy mieliśmy nieustanny potop, a dzień z odrobiną słońca należał do rzadkości. W tym roku mamy wszystko na opak: słońce nieustannie praży od kilku tygodni bez przerwy, deszczu tak dobrze jak niema wcale, przed kilku dniami mieliśmy w nocy burzę i to taką, na jaką tylko Podhale zdobyć się może. Pioruny biły z życiem i energią dokoła, lecz deszcz spadł bardzo niewielki. Wczoraj i dzisiaj co parę godzin kapie z nieba, lecz idący ciągle w górę barometr nie wróży jakichś większych korzyści z tego kropienia dla rolnictwa. Ziemia, jak twierdzą górale, blisko na metr głęboko spękała od gorąca, schną więc zasiewy, a nawet trawy na pastwiskach.

Pomimo wymarzonej pogody ruch turystyczny jest bardzo nieznaczny, wobec czego jest bardzo wątpliwem, czy wszystkie schroniska Tow. Tatrzańskiego w górach będą w tym roku otwarte. Dotychczas nie zgłaszają się amatorowie na dzierżawców, a wobec wątpliwego sezonu, nie wiadomo, czy się wogóle znajdą. Towarzystwo Tatrzańskie, mające obecnie w Zakopanem zaledwie kilku członków, mogących się zająć Tatrami, na razie nic nie robi, zamierzone są pewne najniezbędniejsze roboty, lecz tylko na małą skalę.

Jak nas informują turyści, śladów wojny nie znać wcale w pasterstwie górskiem, od dwóch tygodni w halach pełno owiec i bydła rogatego. — Jest to więc jedyny na Podhalu przemysł, który w obecnych czasach poniósł bardzo niewielkie straty, wobec czego nabiału nie braknie.

Nic tak nie ulżyło naszemu Komitetowi Obywatelskiemu, jak zwycięska ofenzywa armij sprzymierzonych, albowiem z 4.000 osób utrzymywanych przez tę instytucyę, prawie połowa odjechała do miejscowości oswobodzonych. Obecnie Komitet, który pełni także obowiązki delegacyi kom. biskupiego, z kwot udzielonych przez ks. biskupa, daje zapomogi w naturze, przeważnie bony na obiady do taniej kuchni. W ostatnich 10 dniach wydano 40 halerzowych bonów za 300 kor. Komitet Obywatelski czynnie współdziałał z inicyatorem Stefanem Żeromskim w utworzeniu podhalańskich warsztatów pracy; stowarzyszenie udziałowe jest już zawiązane, obecnie przeprowadza się tylko formalności handlowo-urzędowe. — Ponieważ wiele osób wyjechało do miejsc oswobodzonych, między nimi ludzie zdolni do pracy, narazie w warsztatach zatrudnia się tylko kobiety t. j. prowadzić się będzie szwalnię, pralnię i t. p.

Pomimo upałów, zupełnie wystarczającej ilości kurzu, chleba, za który piekarze nie powinni dostąpić żadnych łask niebieskich i zamykania cukierni w niewłaściwej porze, zdrowotność, wedle zapewnień lekarza stacyi klimatycznej dr Żychonia, na razie przynajmniej nie budzi żadnych obaw. Epidemiji, które nam do Galicyi przywieźli bracia ze wschodu, chcący nas wyzwolić z niewoli hygieny i kultury, do Zakopanego nie dotarły i mamy nadzieję, że nie dotrą.

Teatr zjednoczonych artystów od dłuższego czasu cierpi na urządzanie benefisów, na czem oprócz benefisantów zyskuje i publiczność, gdyż sztuki są coraz staranniej wystawiane. W ostatnią niedzielę na benefis dyr. Dantego Baranowskiego, odegrano z wielkiem powodzeniem „Emancypowane" Bałuckiego. Pomimo pięknej pogody, sala była szczelnie wypełnioną, z czego wynika, że zakopańska publiczność nawet wycieczki w góry poświęci dla teatru, o ile tenże stanie na wysokości zadania. *K. S.*

Z Królestwa i Poznańskiego.

Z Warszawy. Jak donosi »Kuryer Warszawski« z dnia 6 czerwca, przybywa tam w ostatnich dniach nie wiele przesyłek żywności. Sprawa paliwa nie przedstawia się również korzystnie. Na czerwiec potrzeby Królestwa określono na 4.500 wagonów węgla, dostawione być może jednak tylko 2.550. Zapas węgla w gazowni warszawskiej spadł do 200 wagonów. Co do drzewa, stacya opałowa poczyniła starania celem sprowadzenia pozostałych 8 wagonów drzewa z komitetu Tatjańskiego. Sekcya opałowa zbadała w leśnictwie kampinoskiem poręby na przestrzeni 80 dziesięcin. Na obszarze tym jest około 1.600 sążni drzewa.

Z Częstochowy donoszą pod dniem 15 b. m.: Pierwsze bratnią dłoń wyciągnęło ku nam Poznańskie, przed kilku miesiącami bowiem wpłynęło na ręce poszczególnych organizacyj, między innemi Częstochowskiej Doraźnej Pomocy, kilkadziesiąt tysięcy marek. Obecnie przychodzi pomoc ze Szwajcaryi. —

Oto wczoraj ks. kanonik Fulman, prezes Doraźnej Pomocy w Częstochowie, odebrał w biurze powiatu 9.165 mk. 90 fen., nadesłane Częstochowie ze Szwajcaryi za pośrednictwem Komitetu Poznańskiego. Suma powyższa wpłynęła z dobrowolnych ofiar Szwajcarów.

Pomiary Piotrkowa. Grono geometrów piotrkowskich przystępuje obecnie do szczegółowego pomiaru m. Piotrkowa, celem sporządzenia planów i rejestrów, gdyż pod dawnem panowaniem miasto blisko sto lat nie mogło sobie pozwolić na to. — Dość wspomnieć, że dzisiejszy Piotrków posiada plany jeszcze z r. 1824, które obejmują tylko dzielnice starego miasta i dawno przestały mieć jakąkolwiek wartość techniczną. W czasie ogólnego bezrobocia pp. geometrzy będą mogli w ten sposób oddać dużą przysługę miastu, a robotnicy miejscowi znajdą przynajmniej chwilowo zarobek. Względy wojskowe mogą nastręczyć pewne trudności, ale zdaje się nie wytworzą zasadniczej przeszkody, gdyż jak nas informują, komenda obwodowa odnosi się przychylnie do projektu i udzieliła już pozwolenia ze swej strony.

Rabunek w Lubelskiem. „Ziemia Lubelska" donosi co następuje: W Wierzchowiskach gub. lubelskiej 2 „aferzystów", przebranych: jeden za żandarmskiego oficera, drugi za podoficera, wstrzymało 2 przejeżdżające omnibusy i 1 samochód pasażerski i zawiadomili wszystkich pasażerów-żydów, że są aresztowani, z racyi prowadzonego śledztwa aresztowanych szpiegów-żydów. Odebrali zatrzymanym żydom 1375 rubli i paszporty, zamknęli ich w pokoju, kazali stróżowi pilnować, poczem odjechali samochodem. Zaaresztowani po niejakim czasie domyślili się, o co chodzi i dali znać policyi. Śledztwo nie zdołało wykryć sprawców.

Dwa procesy polityczne. Czytamy w »Dzienniku Poznańskim«: Za mowy, które na wiecach w Mogilnie i Pakości wygłosił redaktor »Dziennika Kujawskiego«, p. Poszwiński, wytoczono mu procesy. Na początku wojny zostały odroczone, a wczoraj doniosły władze sądowe, że termin naznaczony został na dzień 28 czerwca przed Izbą karną w Gnieźnie. Z procesem tym złączona jest sprawa karna przeciw byłemu redaktorowi »Lecha«, p. Szmańdzie.

Ze świata.

Boże coś Polskę — w Charbinie. Wicedyrektor kolei charbińskiej do spraw cywilnych na skutek starań zarządu Towarzystwa »Gospoda Polska« pozwolił wykonywać w Charbinie modlitwę narodową polską »Boże coś Polskę«.

Koncert w Australii na rzecz Polski. W Sydney w Australii głośna śpiewaczka Melba urządziła koncert na rzecz ludności polskiej, dotkniętej wojną. Koncert przyniósł 6.382 funtów szterlingów.

Córka pułkownika rosyjskiego jeńcem. »Lokal-Anzeiger« donosi: Z pomiędzy 40.000 jeńców, zagarniętych przez armię Mackensena, przypada około 13.000 na korpus François. Wśród jeńców tych znajduje się córka pułkownika rosyjskiego, która walczyła w szeregach w mundurze jednorocznego ochotnika.

Wydalenie z Wiednia. Czytamy w „Wied. Kur. Polskim": Lwowianka, p. Marya S., przyjechała dn. 12 maja b. r. do Wiednia z Czech, gdzie dotąd przebywała, ponieważ jedna z tutejszych instytucyi polskich ofiarowała jej posadę, którą też p. Marya S. z dniem 12 maja b. r. objęła. — Dnia 15 czerwca b. r. otrzymuje naraz p. Marya S. wezwanie na komisaryat policyjny swej dzielnicy na dzień 16 czerwca b. r., a skoro się stawiła, oświadczono jej ustnie, że ma się w przeciągu trzech dni z Wiednia wydalić, inaczej zostanie odstawiona przymusowo do baraków. Przeciwko temu zarządzeniu wdrożyła p. Marya S. odpowiednie kroki, o których rezultacie, ponieważ w podobnem położeniu znajduje się większa ilość wychodźców, nie omieszkamy swego czasu naszych czytelników uwiadomić.

84.000 K grzywny wymierzył sąd powiatowy w Fünfhaus, dzielnicy Wiednia, fabrykantom Gustawowi Lichtensternowi i Eugeniuszowi Zeigerowi, za lichwę żywnościową. Oskarżeni, wielcy fabrykanci smalcu wieprzowego, sprzedawali o 2 hal. do 55 hal. drożej za kg., niż wynosiły wiedeńskie ceny targowe. Sędzia ponadto uznał wszystkie zapasy smalcu oskarżonych wartości około 150.000 kor. za przepadłe.

Zmarli:

Stanisław z Pokrzywnickich Otmianowska, żona kupca, umarła w Poznaniu.

Marya z Krawusiów Kujdowa, żona zecera, zmarła 22 maja w miejscowości Sušice w Czechach (nad granicą bawarską).

Teatr miejski w Krakowie.

W sobotę „Rozkosze ojcowstwa", farsa w 3 aktach Bissona.

Repertoar Teatru ludowego

W sobotę po południu o 3½: »Zaklęty pałac«, bajka czarodziejska.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 17 czerwca termometr doszedł od + 8·9 do + 22·8 C.; barometr wahał się.

Dnia 19 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 743·6 termometru + 11·4 C; wiatr: wschodni.

Z naszej emigracyi.

(Informacye »Nowej Reformy«.)

Horsko Tyń, 16 czerwca.

Miasteczko nasze leży w Czeskim Lesie, niedaleko granicy bawarskiej. Ludność wyłącznie niemiecka. Bawi tu od października kolonia uchodźców polskich, licząca około 1500 głów; wszyscy z Galicyi zachodniej. Drożyzna zwiększa się stopniowo. Za pokoik płaciliśmy zrazu 6, teraz już 20 koron. Inni wpychają do wielkiej sali kilka rodzin i biorą za sobą po 10 hal. dziennie. My jednak wcale nie tracimy nadziei, każdą wieść z kraju rodzinnego pochłaniamy gorąco. Dla tego też »Nowa Reforma« jest bardzo czytaną. Komunikaty Biura korespondencyjnego mamy z pierwszej ręki, albowiem jeden z tutejszych restauratorów prenumeruje depesze Biura koresp. i daje je gościom swoim czytać, biorąc po 10 hal. od każdej osoby. Płaciliśmy i czytaliśmy, ale po miesiącu restaurator ów zapowiedział, że dla uchodźców podnosi cenę za przeczytanie depesz na 20 hal. Naturalnie musieliśmy z tego, jako niezasobni, zrezygnować. Opiekuje się nami dr Arnstein, nie żałując zabiegów, aby uchodźcom pomódz. B.

Wenecya wobec wojny.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Lugano, w czerwcu.

Renesansowy przymiotnik, który królowę Adryatyku określił mianem »l a b e l l a«, stracił wiele ze swej trafności. Wenecyę należałoby dziś raczej nazwać »l a m o r t a«. Miastem umarłem stała się zaś już na wiele tygodni przed wybuchem wojny. Jeżeli ruch »f o r e s t i e r ó w« tj. turystów przez cały rok pozostawiał bardzo wiele do życzenia i poczynił dotkliwe szczerby w budżecie włoskim, to cóż dopiero z chwilą wybuchu wojny? Złoty potok, który płynie rok cały przez miasto, na lagunach wysechł zupełnie. Najpierw stanęły pustką nieprzeliczone hotele, a z uliczek i vaporettów znikł zupełnie cały ten osobny świat ludzi, który istnieje z turystów i dla turystów. Potem umilkły fabryki szkła na Murano i przestały wyrzucać kłęby dymu ze swych kominów. Bo przecież nikt we Włoszech nie będzie wyrzucał pieniędzy na kupno weneckiego lustra, mozajkowego serwisu, lub bajecznie kolorowej lampy. To był towar przeznaczony wyłącznie na eksport. W oknach sklepów, gdzie dawniej sprzedawano te drogie przedmioty zbytkowne, pojawiać się poczęły ogłoszenia: »l i q u i d a z i o n e«, ale i ta wyprzedaż za bezcen nie znajdywała amatorów. Jedna za drugą opuszczały się żaluzye najpyszniejszych sklepów pod »procuraziami«. Zniknęły świetne składy jubilerskie i bazary, zamknięto księgarnie i konfekcye damskie. Eksport sławnych koronek weneckich ustał prawie zupełnie już w jesieni. Na placu św. Marka cisza. Przybrał on natomiast nową barwę: roi się od zielonawych mundurów polowych armii włoskiej, wśród których mignie czasem czarna chustka Wenecyanki lub słychać krzykliwy głos kolportera: »Il gazettino! Recentissime!« Niema też tego gwaru, który panował zazwyczaj w okolicy ponte Rialto. Handel wenecki ustał niemal zupełnie, port zablokowany. Natomiast gwarno jest w dzielnicach robotniczych na Giudecce i w Murano. Ale to gwar inny: nad dzielnicami robotniczemi wisi nieustannie, niby ciężka chmura, wściekły, tajony pomruk niezadowolenia, który wybucha często okrzykiem: »abasso la guerra!«, a kończy się demonstracyą i krwawym protestem przeciw podwyższeniu środków żywności.

Tak było na lagunach w miesiącach wybuch wojny poprzedzających. A teraz? Od chwili wycieczki aeroplanów austryackich, królowa Adryatyku straciła panowanie nad sobą. Jeżeli nigdy cieszyć się nie mogła wojną tak niepodzielnie, jak inne miasta włoskie, bo radość przyćmiewał zawsze lęk o losy pałacu dożów i bazyliki, to teraz lęk ten przybrał objawy wprost histeryczne. Wenecya boi się, czeka i drży z niecierpliwości. Zaś biuletyny Cadorny zamiast uspokoić niepewność, podniecają ją jeszcze z dniem każdym.

W »giardini publici« stoi wielki, monumentalny pomnik Garibaldiego i obejmuje wzrokiem laguny. Na twarzy starego wojownika igra jakiś dziwny, nieokreślony uśmiech. Podobno uśmiech ten pojawił się na jego twarzy już za czasów wojny trypolitańskiej. Z czego się śmieje wódz »czerwonych koszul«, niewiadomo. Jedno jest pewne, że w tym uśmiechu nie ma ani trochę — błogosławieństwa...

Pamiętacie »Hotel Excelsior« na Lido? Wspaniała i zasobna jego budowa rzucała się w oczy każdemu, kto ostatniemi laty przyszedł użyć kąpieli morskiej na Lido. Jeden z najwytworniejszych »Hotel-Palais«, jakie wogóle istnieją nad Adryatykiem, »High-life« całego świata zjeżdżał się tam w sezonie, używał morza i reunionów, strzelał do gołębi i grał w tennisa. Obecnie hotel »Excelsior« przestał istnieć. Ze względów strategicznych zakupiła go i zrównała z ziemią wojskowość. To pierwsza, wybitna zmiana w fizyognomii lagunów. Czy na tej jednej się skończy, czy też i wielu innych rzeczy nie zobaczymy, powróciwszy kiedyś do Wenecyi? *Przygodny.*

Bajeczna kraina.

Pod tym ponętnym tytułem korespondent »Dziennika Kijowskiego« opisuje kraj narymski w gubernii tomskiej na Syberyi. Ciągnie się po obu stronach rzeki Ob, wpadającej do oceanu Lodowatego. Do kraju tego, złożonego z miasta Narymu, sioł Togoru, Inkinu, Parabeli, Czigary, Kołpaszowa i wielu innych, wysyłano niegdyś uczestników powstania z r. 1830, 1863, wreszcie z epoki lat wolnościowych 1905 r., a dzisiaj wysyłają zakładników, jeńców wojennych, wybitniejszych działaczów politycznych, posądzanych o sympatye względem Niemiec.

Kraj narymski, wolny od przestępców kryminalnych, dał obecnie schronienie na cały czas wojny wicegubernatorom, burmistrzom, prezydentom, lekarzom, adwokatom, profesorom, literatom, konsulom niemieckim, szefom firm, fabrykantom i t. p. z Królestwa, Galicyi, Poznańskiego, Ukrainy, Mińszczyzny, Wołynia, Podola i innych.

Najwybitniejszem siołem, leżącem na wzgórzu wolnem od zalewów rzeki Ob, jest sioło Kołpaszewo, oddalone od Tomska o 300 wiorst, od Kijowa o 5.000, od Warszawy o 6.000 blisko. Tam spotykamy ofiary wojny z Czerniowiec na Bukowinie, Kijowa, Wilna, Mińska, Grodna, Warszawy, Łodzi, z Lubelskiego, z Finlandyi i Władywostoku. Internowani cieszą się zupełną swobodą ruchu i działania. Otrzymują zapomogi miesięczne t. zw. »żywnościowe« po 7 rb. 20 kop. na głowę, z wyższym stopniem wykształcenia 12 rb. 50 kop. miesięcznie, żony o rubla mniej, dzieci połowę.

Życie tutaj bajecznie tanie. Cena lokalu o dwóch pokojach, z usługą, z meblami, z dwukrotnie podawanym samowarem, dwukrotnie opalanym piecem, kosztuje miesięcznie 4 do 6 rb. Sążeń drzewa brzozowego 2 rb., funt chleba półrazowego 2½ kopiejki, pszennego na maśle, mleku i cukrze pięć kop., funt mięsa cielęcego 5 kop., wołowego 6 kop., polędwicy 7 kop., funt szczupaka 5 kop., pół garnca mleka 5 kop., szklanka śmietany 5 kop., jajko latem 1½ kop., zimą 3 kop., masło śmietankowe 35 kop. funt. — Inne artykuły, jak cukier, nafta, sól, tutki etc. kosztują jak w Warszawie lub Kijowie.

Mieszkańcy uprzejmi i grzeczni. Wygód i wygódek osobistych niema wcale. Braki te wyrównują bajecznie niskie ceny, o których żaden zakątek Europy niema pojęcia. W końcu korespondent żali się, że Polacy, prócz czytelni i księgozbioru polskiego, nie mają wcale katolickiego kościoła, nawet brak jakiej takiej kaplicy.

Okrucieństwa rosyjskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

W PRZEMYŚLU.

Wiedeń, 19 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Znajdujący się teraz w polu, a stacyonowany przedtem w Przemyślu wyższy oficer, opowiada następujący epizod z ostatnich dni pobytu Rosyan w Przemyślu: Pozostali w Przemyślu członkowie rodziny mojej żony, chociaż ulokowali u siebie oficerów rosyjskich i żywili ich, od chwili rozpoczęcia się walk wyswobodzicielskich, narażeni byli na ciągłe szykany. W dniu 23 maja, gdy padł fort Prałkowce, kozacy wywieźli ich jako szpiegów. Radca dworu N. został przez rosyjskiego prokuratora oskarżony o to, że niby utrzymywał telefoniczne połączenie z wojskami oblężniczemi. Wywieziono go z mieszkania w ubraniu domowem, nie dając mu czasu odziać się, przytem bito go i nie pozwolono mu nawet pożegnać się z żoną, która była właśnie w kuchni. Tuż potem kozacy także żonę radcy dworu w spódnicy i w pantoflach wywieźli z kuchni do więzienia. Ich synek 10-letni nie dał się groźbami odstraszyć od tego, żeby nie towarzyszyć ojcu w odpowiedniem oddaleniu. Czekał on cały czas przed więzieniem, aż więźniów wywieziono. Interwencya austryackiego prokuratora pozostała bezowocną. Podług zasięgniętych informacyj, radca dworu został obity za to, że odkłonił się pewnemu znajomemu. Jakaś kobieta widziała go podobno zabitego leżącego w rowie przydrożnym. Inni uchodźcy natomiast twierdzą, że widzieli go idącego pieszo o dwie stacye dalej. Oskarżenie przeciw niemu było widocznie sfingowane, aby mieć sposobność obrabować jego mieszkanie. 85-letni ojciec mojej żony, major N., leżał w łóżku chory i nie mógł się ruszyć. Przed drzwiami jego pokoju postawiono trzech kozaków i zrabowano wszystko, co tylko można było zabrać: srebra rodzinne, wszystkie suknie, kapelusze, bieliznę, futra, dywany pakowano do skrzyń, przyczem pewien oficer kierował akcyą i rozdzielał zdobycz. Lustra, statuetki, obrazy, bibliotekę i meble w pokoju staruszka zniszczono. Teść mój leżał tam potem 10 dni i nikt się o niego nie troszczył. Żywił się trochę mlekiem i surową kapustą, którą mu znajoma kobieta wieczorem przynosiła, korzystając z chwili, gdy hordy kozackie były zajęte pakowaniem zrabowanych rzeczy. W końcu kozacy chcieli dom podpalić bez wywiezienia chorego starca. Mieszkańcy prosili o jego życie. Brak nafty i konieczność szybkiej ucieczki w chwili wtargnięcia naszych udaremnił dalsze znęcanie się kozaków, tem bardziej, że już zaczęły na dom padać granaty i szrapnele. Trudno opisać, w jakim stanie go zastałem gdy samochodem po długiej jeździe przybyłem do mego domu. — Ujrzałem tylko szkielet ludzki płaczący, nie mogący przemówić słowa. Mam teraz tylko tę nadzieję, że Rosyanie chcieli tylko rabować, a tzw. szpiegów wypuszczą. Mojem zdaniem zachodzi tu bezwarunkowo akt zemsty ze strony moskalofilów, których radca dworu N. jako sędzia i poseł, traktował ze słuszną surowością. Po mojem przybyciu, kazałem natychmiast spisać urzędowy protokół i wywiozłem mego teścia do Rzeszowa.

W ŚNIATYNIE.

Wiedeń, 19 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: W 14 dni po zajęciu Śniatyna, Rosyanie wywieźli na północ z miasta wszystkich 4000 mieszkańców żydowskich bez wszelkiego powodu, nie podając celu tego przymusowego transportu. Wywożono nawet starców, kobiety, położnice i niemowlęta. W drodze wskutek trudów i strasznego znęcania się kozaków zmarło 7 osób. Rosyanie spalili w Śniatynie 50 domów, a meble wszystkich wywiezionych osób wywieźli samochodami ciężarowymi.

NA BUKOWINIE.

Wiedeń, 19 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

W Bojanie Rosyanie zachowywali się po wandalsku. Budynek rumuńskiego Domu narodowego został prawie zupełnie zniszczony. — Obszerną salę koncertową zamieniono na stajnię, obrazy zdarto lub zrujnowano, wszystkie drzwi szklane rozbito, z dachów wyjęto wszystkie belki, tak, że może się lada chwila zawalić, a parkiety z podłogi wyrwano. Z Bojana wywieźli Rosyanie 200 Rumunów bez powodu. W Toporowcach zniszczono i zrabowano mieszkanie grecko-oryentalnego Mitrofanowicza. — Stary kościół z XVIII stulecia, zbudowany przez wojewodę mołdawskiego Mohiłę, splądrowano i chciano tosamo uczynić z nowym kościołem, ale ludność wybłagała, ażeby odstąpić od tego zamiaru. Ludność rumuńską, zwłaszcza kobiety i dzieci, Rosyanie znieważali w sposób bestyalski. W Stroińcach znaleziono austro-węgierskiego żołnierza narodowości rumuńskiej z rozprutym brzuchem. Wszystkie miejscowości, przez które Rosyanie przeciągali, były przez nich podpalane i plądrowane, a ludność musiała wiele wycierpieć.

Przerażające straty Rosyan.

Bukareszt, 18 czerwca.

Żołnierze rosyjscy, którzy w Galicyi zbiegli do Izmail nad granicą rosyjską opowiadają, że **Rosyanie na całym froncie ponieśli przerażające straty.** Żołnierze rosyjscy mimo ran **uciekali przez 3 dni i 3 noce,** nic przez ten czas nie jedząc. Całe oddziały **rzucały broń i rynsztunek,** ażeby ułatwić sobie ucieczkę.

1,610.000 jeńców wojennych

Monachium, 19 czerwca.

Jak stwierdza »Bayerische Staatsztg.«, wedle obliczeń, sięgających po dzień 14 czerwca, wojska austro-węgierskie i niemieckie wzięły do niewoli: 1,240.000 Rosyan, 255.000 Francuzów, 24.000 Anglików, 50.000 Serbów, razem 1,610.000 ludzi.

Telegramy.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Cesarz nadał order żelaznej korony III klasy z dekoracyą wojenną kapitanowi okrętu liniowego, Mikołajowi Horthy, w uznaniu jego walecznego i skutecznego zachowania się przed wrogiem. Order taki otrzymał także porucznik okrętu liniowego Gustaw Klasing, który się odznaczył jako lotnik.

O zwołanie Dumy.

Petersburg. »Rjecz« cytuje z zadowoleniem uchwałę kongresu handlowego, podług której cały przemysł dla celów wojennych powinien być przekształcony na wzór niemiecki. Pismo ubolewa tylko nad tem, że uchwała ta zapadła dopiero teraz po 10 miesiącach wojny. »Rjecz« i inne dzienniki w tonie przygnębiającym omawiają sytuacyę wewnętrzną i zewnętrzną. — Dzienniki ogłaszają rezolucyę kongresu handlowego także w sprawie natychmiastowego zwołania Dumy i wskazują na to, że rezolucya ta nie wyszła bynajmniej ze strony rewolucyjnej, lecz od najlojalniejszych obywateli Rosyi i że zwołanie Dumy pod naciskiem nadzwyczaj trudnej sytuacyi wojennej także cały kraj uważa za pożądane. Sesya Dumy powinna być zwołaną, gdyż konieczny jest trwały dozór, oraz szereg pilnych zarządzeń. »Nowoje Wremia« żąda zwołania Dumy dla zaprowadzenia zgody w narodzie. Ostatnie poważne wypadki na terenie wojny wymagają złączenia się wszystkich sił i organizacyi narodu, bez pomocy Dumy jest to niemożliwe.

O zwiększenie liczby aparatów lotniczych.

Londyn. W Izbie niższej unionista Johnson Hick domagał się znacznego powiększenia liczby aparatów lotniczych, aby można było każdego tygodna z 50 lub 100 aeroplanami nawiedzać miasta niemieckie i atakować je. Kanclerz skarbu Kenna wskazywał na trudności finansowe.

Kobiety przy tramwajach.

Londyn. W Birmingham konduktorzy omnibusów kolei miejskich nie chcieli pouczać kobiet, które ich miały zastąpić. Gdy tej fachowej nauki zaczęli udzielać inspektorzy, konduktorzy zagrozili strajkiem i zażądali wydalenia kobiet ze służby.

Konfiskata przesyłek szwedzkich.

Sztokholm. »Dagens Nyheter« donosi, że rząd szwedzki czynił u rządu francuskiego przedstawienia z powodu częściowej konfiskaty i rewidowania przesyłek z Argentyny i Portugalii do Szwecyi.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Królestwo Polskie.

(Setna rocznica.)

Sto lat temu, jak po tytanicznych walkach koalicyi z Napoleonem, kongres wiedeński na nowo urządził Europę. Piekącą sprawą była kwestya polska. Debaty kongresowe trwały długo, rezultatem ich było utworzenie z Księstwa Warszawskiego, którem rządził konstytucyjnie król saski, K r ó l e s t w a P o l s k i e g o, zjednoczonego z Rosyą w osobie panującego. Z tej części, która przypadła Prusom, rząd zgodził się utworzyć W. Ks. Poznańskie z wyjątkiem ziemi Chełmińskiej i Michałowskiej, które wcielił do prowincyj pruskich. Kraków z obwodem (3 miasta i 244 wsi) został wolnem miastem z tytułem Rzeczypospolitej Krakowskiej pod opieką trzech mocarstw rozbiorowych.

W ten sposób znowu rozczłonkowano państwowość naszą. Z tych trzech formacyj najpierw, bo dnia 20 czerwca 1815 r., a więc przed stu laty, ogłoszone zostało urzędownie utworzenie Królestwa Polskiego, t. zw. Kongresowego.

Królestwo Polskie obejmowało 2.214 mil kwadr. i było o 600 mil w granicach swych mniejsze, aniżeli Ks. Warszawskie z czasów ostatnich. Na terytoryum tem mieszkało 4 miliony Polaków, którym również, jak dotąd, miała być nadana konstytucya. W artykułach aktów Kongresu wiedeńskiego uchwalono:

»Polacy, poddani Rosyi, Austryi i Prusom otrzymają r e p r e z e n t a c y e i i n s t y t u c y e n a r o d o w e, podług formy bytu politycznego, jaką każdy z rządów, pod któremi zostawać będą, uzna za pożyteczne i godziwe.«

Oprócz tego mocarstwa z a g w a r a n t o w a ł y żeglugę i wolny handel na całym obszarze ziem dawnej Polski. Uchwały te przez swoich upełnomocnionych delegatów podpisało 8 rządów; nie były one nigdy odwołane i do dnia dzisiejszego są obowiązujące.

Jak mocarstwa zachowywały tę ustawę i wiele są warte ich gwarancye, lata ubiegłe i historya dziejów naszych świadczą najlepiej.

Pod względem administracyjnym Królestwo dzieliło się na 8 województw: Krakowskie (ze stolicą w Miechowie, a następnie w Kielcach), sandomierskie, kaliskie, lubelskie, mazowieckie, płockie, podlaskie i augustowskie.

Konstytucya opracowana dla Królestwa Polskiego wzorowana była na poprzednich konstytucyach w kraju naszym. Zaręczała wolność wyznań, zabraniała wywożenia przestępców z kraju na Sybir, ustanawiała wojsko polskie i język polski jako urzędowy. Tylko Polacy mieli obejmować posady w administracyi Królestwa Polskiego. Sejm składał się ze 128 posłów, a senat mógł zawierać najwyżej połowę liczby posłów. Cesarz Aleksander I przyjął tytuł króla polskiego, a w obietnicach, czynionych Polakom początkowo częściej, potem rzadziej, mówił o w s k r z e s z e n i u c a ł e j P o l s k i pod swojem berłem, co nie przeszkadzało, że współcześni działacze Rosyi z politowaniem wyrażali się o tych zamiarach, a taki n. p. K o r s a k o w, gubernator Litwy, zabraniał nawet dziennikom pisać, że car utworzył Królestwo Polskie.

W podpisanej dnia 27 grudnia 1815 przez Aleksandra I konstytucyi, — język i narodowość polska rozwijać się mogły; nawet Unia miała byt swój zapewniony. Niestety w praktyce ustawy szanowane nie były i konstytucya doznawała coraz to nowych ograniczeń.

Uroczyste zaprowadzenie tej konstytucyi nastąpiło w wigilię Bożego Narodzenia 1815 roku.

Normalna liczba wojska polskiego w Królestwie Kongresowem wynosiła 30.000. Naczelnym wodzem był W. Ks. Konstanty, brat cara. Na życzenie Konstantego, Aleksander I mianował namiestnikiem w Królestwie generała Józefa Zajączka, nadając mu tytuł księcia, chociaż na stanowisko to miał upatrzonego ks. Adama Czartoryskiego. Na czele rządu, obok namiestnika, stało pięciu ministrów: spraw wewnętrznych, skarbu, sprawiedliwości, oświaty i wojny. Oprócz tego była t. zw. Rada Stanu, której obowiązkiem było przygotować dla Sejmu projekty do praw. Sejm miał się zbierać w Warszawie co 2 lata i trwać przez miesiąc. Jednak do roku 1830 włącznie, t. j. do czasu wybuchu powstania, zwołane zostały tylko 4 Sejmy.

W setną rocznicę utworzenia Królestwa Kongresowego doczekaliśmy się znowu wojska polskiego w formie Legionów, gdy jednak Królestwo stworzone było siłą traktatów, to dzisiejsze Legiony powołane do życia potrzebą chwili. Siła żywiołowa wyrzuciła je z łona narodu, a na czele stanął mąż, który dawno tę ideę w sobie piastował.

Siła zbrojna Królestwa Polskiego, ten polski żołnierz, był przedmiotem zabawki i tyranii W. Ks. Konstantego, dopóki on stał na czele. Legiony w setną rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego idą w godny sposób przypomnieć Rosyi, jak ona dochowywała gwarancyj naszego bytu narodowego i politycznego.

Dr M. O.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.